

go stosunku do Rusinów w przyszłości, tudzież możliwej nadziei co do unarodowienia żydów Galicja w ciągu każdego dziesięciolecia marnie tracić może po 576.200 rdzenie polskiego ludu!

Nie są to socjologiczne fantazje, lecz cyfry głębszą krytyką sprawdzone.

Czyż takie marnotrawstwo sił narodowych w czasach, gdy wrogię potęgi wydzierają nam corocznie setki tysięcy ludzi z narodowej rodziny — nie może przejmować grozą i niepokojem każdego prawego obywatela? Komuż, jeżeli nie nam potrzeba więcej sił umysłowych, moralnych i fizycznych — słowem ludzi, torujących sobie przebojem ścieżki wśród narodowych rumowisk?

Tak jest. Dla nas wielka śmiertelność jest prawdziwą klęską narodową!

Stąd wynika potrzeba konserwatyzmu, ale nie tego co pielęgnuje błyszczące niegdyś tradycje, dawne przesady i niejedną w dziejach plamę, lecz owego prawdziwego konserwatyzmu czynu, dążącego przez zachowanie fizycznych jednostek, a więc przez opiekę nad przyrostem narodowych żywiołów, do pomnożenia warowni dla wielkich celów przyszłości.

Taka konserwacja fizycznego naszego bytu jest zagadnieniem godnym niepospolitej uwagi tych wszystkich, co arystokracją ducha i umysłu się mienią, przedmiotem do roztrząsań i obmyślenia środków zaradczych dla akademii umiejętności, Sejmu, w ogóle wszelkich instytucji i stowarzyszeń, do nazwy narodowych mających pretensję.

Potężna w porównaniu z nami Francja, szczęśliwie dziś Węgry, drżą na widok każdej cyfry, zapowiadającej upadek fizycznego bytu narodowego.

A czyż u nas ktokolwiek zwraca uwagę na cyfry narodowej demografii? Czyż nasze konserwatywne instytucje myślą o fizycznej podstawie naszej przyszłości? Zaiste prędzej z ust kapłanów nauki usłyszeć można lekkomyślny zarzut „higienicznego doktrynerstwa“ aniżeli spotkać się z trzeźwym ocenieniem naszego fizycznego upadku.

Nie znamy doniosłości badań zbiorowego życia, za czem idzie, że badania statystyczne nie mają u nas znaczenia. Częstokroć zaprawdę spotkać się można z zapatrywaniami nie wiele różniącymi się od poglądów na statystykę króla Dawida, który po raz pierwszy, jak zapewniają, nakazał spis mieszkańców zdolnych do noszenia broni. Gdy jednak wybuchła zaraza, przestraszył się własnego rozkazu i ze strachu przed karą bożą zamknął oczy na rezultaty spisu ludności. Drugim powodem obojętności na stosunki demograficzne naszego kraju jest niedołęstwo, apatia, lub optymizm polityczny, głoszący, iż w kraju naszym wszystko jak najlepiej idzie, że kraj nasz niczego nie potrzebuje i t. d. Umyslnie więc zatają się wszystkie nasze społeczne i ekonomiczne biedy, przez statystykę właśnie wykazywane, lub też przez fałszywe zestawienia cyfr wykazuje rzekome nabytki i wyprowadza dowody pomyślności kraju. Zaiste można tutaj zastosować odpowiedź daną komuś przez Bertillona na zarzut, iż cyframi statystycznymi wykazać można, co się komu podoba. Znakomity demograf francuski rzekł wtedy: „Prawda! — Szalbierczy bankier może przekonać cyframi Gogów, których chce oszukać! lecz fałszywymi bilansami nie obalamuci inteligentnych wierzących“. A zresztą wszelkim optymistycznym lub tendencyjnym przedstawieniem stosunków demograficznych najlepiej przeczy brutalną siłą cyfr czarna kronika parafji, urzędowo przedstawiona w publicznym dokumencie.“

Listy z kraju.

Sanok 17. czerwca. (Archs. Rainer. — Budowa mostu.) We środę bawił w Sanoku naczelny inspektor obrony krajowej arcyksiążę Rainer. Na dworcu kolejowym oczekiwali go starosta, burmistrz i komendant batalionu obrony krajowej.

Budowa mostu na Sanie pod Sanokiem na drodze krajowej do Przemyśla postępuje bardzo raźnie pod kierunkiem inżyniera starostwa p. Stoya. Jest nadzieja, że w sierpniu będzie mógł być oddany do użytku publicznego. Znawcę bardzo pochlebnie wyrażają się o wykonaniu w ogóle i w szczegółach budowy całej.

Starasól 17. czerwca. (Wezwanie do posła.) Już dwa lata upłynęły jak J. W. August hr. Łoś został wybrany posłem do Rady państwa z mniejszych

posiadłości okręgu Sambor-Staremiasto-Rudki-Turka mimo silnej agitacji ze strony Rusinów za p. Antoniewiczem. Dotąd jednak poseł ten nie raczył odwiedzić swoich wyborców. Robi to złe wrażenie, albowiem okręg nasz miał już nieszczęście z poprzednim posłem Janem hr. Zamojskim, którego nam narzucono aż z Paryża, a który obecnie pod kuratelą brata Stanisława zostaje. Hr. Łośa prawie nikt u nas nie znał przed wyborami osobiście, a z życia publicznego nawet o nim nie słyszał. Mimo to Polacy dla utrzymania solidarności z komitetem centralnym oddali mu swe głosy pociągając za sobą i wielu Rusinów. Na kilka dni przed wyborami kandydat nie żałował trudów, aby objechać cały okręg, wszędzie wypowiedzieć swoje zapatrywania, uściśnić dłoń nawet chłopską i zapewnić wszystkich, że będzie usilnie popierać sprawy tutejszego okręgu, że przyjedzie każdego roku do stolicy powiatu, aby złożyć sprawozdanie poselskie itp. Niestety nadzieje nasze spełzyły dotąd na niczem. Upraszałyśmy tedy w imieniu wielu wyborców o zawezwanie publiczne hrabiego Łośa do złożenia sprawozdania poselskiego, zwłaszcza, że już dzisiaj dają się słyszeć bardzo poważne głosy, iż przy następnych wyborach Polacy będą się musieli oglądać za innym, a niektórzy przygotowują nawet wotum nieufności. (Hr. Aug. Łośa znamy bardzo dobrze. Jestto obywatel prawy, jakich nie bardzo wielu, i spodziewamy się, że uczyni zadość prośbie wyborców. Red.)

KRONIKA.

Budynek pocztowy dla Lwowa jest już rzeczą postanowioną. Przed kilku dniami wróciły z Wiednia plany potwierdzone przez ministerstwo handlu, które nakazało natychmiast rozpisac oferty z terminem do d. 9. lipca br. Za plac pod budowę gmachu, który jak wiadomo stanie na gruncie dawnego samarjumu obrz. gr. kat., polecono wypłacić funduszowi religijnemu 70.000 złr. Na gmach preliminowano kwotę 317.000 zł. na ubikacje 9000 zł., na wewnętrzne zaś urządzenie budynku 32000 zł. Wadjum konkursowe wynosi 16000 złr.

Nie wątpimy, że do konkursu powyższego staną nasi przemysłowcy i nie będzie potrzeby oddawania przedsiębiorstwa w ręce obce lub niepowołane.

W cyrku podczas wczorajszego przedstawienia zaczęła w jednym miejscu usuwać się podłogowa deska na galerji. Powstały krzyki i o mało nie przyszło do większego popłochu, który mógłby być w skutkach fatalny. Należałoby ograniczyć liczbę biletów do pewnego maximum.

† Aleksander Podwyszyński, artysta dramatyczny, zmarł w sobotę 18. czerwca we Lwowie po długiej i ciężkiej słabości. Śp. Podwyszyński był artystą, odznaczającym się wielką inteligencją i niepowierzchownym wykształceniem, celował zaś szczególnie w rolach charakterystyczno-salonowych. Śp. Podwyszyński chodził do szkół w Rzeszowie, i w r. 1863 wspólnie z śp. Zamojskim i Stanisławem Dobrzańskim pospieszył za kordon, aby walczyć za ojczyznę. Jako artysta przebył przeważnie czas na scenie lwowskiej, przez jakiś czas jednak występował w Krakowie i w Poznaniu, gdzie sprawował obowiązki artystycznego kierownika tej sceny. Od roku przeszło zapadłszy mocno na zdrowiu, musiał scenę opuścić, zamieszkał we Lwowie, i po uciążliwej chorobie zmarł onegdaj w 41. roku życia, pozostawiając żonę z trojgiem dzieci. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, o godz. 6. popołudniu z domu pod l. 15. ul. Wałowa, na cmentarz Łyczakowski.

Mieszkańcy Zofjówki uzalają się, że niedawno zbudowana droga, wiodąca do miasta obok kościółka św. Zofii, jest nie do przebycia. Rozmókła gлина dla braku wszelkiego pokładu żwirowego, przedstawia w obecnej porze istne bagno. Zwracamy na to uwagę św. magistratu ze względu na liczne rodziny miejskie, które szukają świeżego powietrza na Zofjówce.

Festyn akademicki nie odbył się wczoraj z powodu niepogody.

Uroczystość Bożego Ciała odbyła się wczoraj rano w Wołoskiej cerkwi. Dla niepewnej pogody procesja w rynku nie było. Asystująca uroczystości kompania wojska ustawiła się koło cerkwi i tam dawała salwy.

Zarząd chóru męskiego gal. Towarzystwa muzycznego zaprasza członków na próbę z kantaty Noskowskiego, która się odbędzie w poniedziałek 20. czerwca br. o godzinie (7) siódmej wieczorem w sali Towarzystwa.

Z powodu nieporozumień proszeni jesteśmy o za-

notowanie, że zmarły w tych dniach majster szewski

Wodziński, nazywał się Ignacy i był bratem właściciela wielkiego magazynu obuwia przy ul. Halickiej.

Nieszczęśliwa przeprawa. *Gazeta Przemyska* donosi: W Sośnicy nad Sanem koło Radymna posiada gmina za rzeką rozległe pastwiska na Baryczu, na których bydło raz wypędzone pozostaje już przez całe lato dla uniknięcia kłopotliwej przeprawy; tylko po mleko udają się tam właściciele na czółnach. Otóż 10go b. m. przewoziła łódź 11 kobiet z udojonem mlekiem; czy to skutkiem silnego wiatru, czy może innej jakiej przyczyny wywróciła się łódź właśnie, gdy się znajdowała na miejscu najgłębszym. Z przewożących uratowało się tylko sześć, reszta utonęła; jak nam donoszą, odszukano dotychczas zwłoki czterech utopionych dziewcząt.

Na posiedzeniu paryskiej „Académie des inscriptions et belles-lettres“ 10. czerwca b. r. przedstawił profesor A. Bergaigne, członek instytutu, jedną z drukowanych w Krakowie prac dr. J. Hanusza, podając kilka uwag o treści jej i metodzie; użytej przez autora.

Mianowania. Dr. Piotr Uhr Stebelski, docent uniwersytetu, został mianowany adjunktem dla lwowskiego sądu krajowego wyższego.

P. Jan Zacharyasiewicz bawi w Krakowie.

Zmarli. W Wadowicach zmarł w 69 roku życia Leon Sykutowski, do niedawna dyrektor szkoły ludowej w Nowym Targu. Zmarły przeszło 50 lat pracował w swoim zawodzie, a prawością charakteru umiał sobie zjednać miłość kolegów i wdzięczność uczniów.

W Wieliczce zmarł w 54 roku życia Leon Schreiter, nadmiernik i radca górniczy, członek komisji fizjograficznej Akademii umiejętności i zakładu meteorologicznego w Wiedniu, a także radny miasta Wieliczki.

Karol Papée, emerytowany inżynier starostwa zmarł w Krakowie w 69 roku życia.

Deputacja pań z Rzeszowa i okolicy wręczy arcyksięciu Rudolfowi podczas przestanku jego w Rzeszowie wspaniałą bukiet. Pani hrabina Wallis zajmie się składem tej deputacji.

Czy nie zbyt ostrożność? Czytamy w *Gaz. Przemyskiej*: Aleksander F., kandydat notarialny z K. przyjechałszy dnia 11. bm. do Przemyśla, popełnił tę nieostrożność, iż pytywał podoficera inżynierji woj. skowej o szczegóły dotyczące postępu robót fortyfikacyjnych w Przemyślu. Za tę ciekawość spotkała go ta niespodzianka, iż został przez komisarza policji p. Engla przytrzymany i do opuszczenia Przemyśla pod dozorem policyjnym zniewolony.

Wydział Tow. Bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie ogłasza niniejszem konkurs na 33 miejsc płatnych, przeznaczonych, dla biednych a zdolnych i pilnych uczniów szkół średnich bez różnicy wyznania. — Podania niestemplowane wnosic należy do „Zarządu Bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie“ ulica Kręta 1. najdalej do dnia 20. lipca br. do podania dołączyć: 1) metrykę chrztu, 2) dokładne świadectwo ubóstwa, 3) świadectwo z ostatniego półroczu szkolnego, a względnie poświadczenie odnośnej dyrekcji, że uczeń złożył egzamin wstępny do szkoły średniej, 4) świadectwo lekarskie, że uczeń jest ze skutkiem szczeni i że żadnej zaraźliwej choroby nie podlega i 5) deklaracja ojca lub opiekuna do dopłaty miesięcznej, która w miarę zasobów bursy, a odpowiednio do 15 zł. miesięcznie. W wypadkach godnych szczególniejszego uwzględnienia przyjmie Wydział ucznia bezpłatnie. Od Wydziału Tow. bursy J. I. Kraszewskiego.

† Dr. Damian Schroff, pensjonowany profesor farmakognozi i farmakologii uniwersytetu wiedeńskiego zmarł w Gracu w 85 roku życia.

W Dreźnie odbył się d. 15. bm. ślub hr. Teodora Zichy'ego, radcy poselstwa z hrabianką Marią Wimpffen. Między świadkami ślubu był między innymi i hr. Karol Lanckoroński.

Powódź na Węgrzech. Telegramy z okolic, dotkniętych powodzią, przynoszą już wiadomości uspokajające. Woda opada, nieznacznie wprawdzie, lecz słabiej i obawa dalszego szerszenia się zalewu przemija. Niestety jednak, straszny obraz zniszczenia, jaki przedstawiła dolina Cisy, pozostaje niezmienny, a skutki katastrofy na długie lata zapiszą się w pamięci nieszczęśliwych mieszkańców.

Dobre wiadomości. Położoną w powiecie średnim wieś ryerską Rusibórz, należąca do pana Grabowskiego, a mającą arealu 349-51 hektarów, nabył w terminie subhastacyjnym pan Pluciński, dzierżawca Trzebawia za 200.000 marek. Wysoką cenę, jaką pan Pluciński zapłacił, tłumaczy średzki korespondent *Zeitg.* tem, że na licytację przybyło kilku Niemców i reprezentant komisji kolonizacyjnej.

Los Bazyliki, o którego równoczesnym wygraniu przez trzy osoby donosiliśmy, należy się w istocie kandydatowi adwokackiemu Reinerowi. Wózny Szczęs, który do wygranej miał pretensję, uznał się sam winnym narobionego nieporozumienia. Szczęs przyznaje się, że w dniu, w którym do bankiera telegrafował miał porządne „rauscha“.

Dla 14 centów chciała się utopić w Peszcie 16to letnia dziewczyna nazwiskiem Szücs. Chlebodawczyni jej, jakaś modniarka, posądzała ją o przywłaszczenie sobie tej drobnej kwoty i zrozpaczona dziewczyna skończyła do Dunaju. Na szczęście uratowano ją w czasie jeszcze.

Znaczej defraudacji dopuścił się kasjer kolejowy w Ickanach, Herman Bradler i umknął podobno do Rosji.

O uniformowanie policji miejskiej toczyła gmina miasta Reichenberga z namiestnictwem czeskim proces. Namiestnictwo zarzuciło gminie, iż nie ma prawa ustanawiać dla policji miejskiej mundurów, i że istnieje rozporządzenie ministerjalne, nakazujące odwołanie się w tym względzie do namiestnictwa a to z powodu, że mundury te mogłyby być niestosowne lub śmieszne. Gmina oparła się żądaniu namiestnictwa twierdząc, że rozporządzenie takie nigdy publikowanem nie było. Najwyższy trybunał, przed który cała sprawa poszła przyznał gminie miasta Reichenberga słusność. Rozporządzenie z roku 1856, na które namiestnictwo się powoływało nie było urzędowo ogłoszonym i tylko w wypadku, gdyby mundury sprawione przez gminę były niestosownymi, namiestnictwu przysługiwałoby prawo wzbronienia ich.

Słusznie. Ławeczki na plantacjach przed sądem w Przemysłu sprowadzono z Tryestu po cenie 2 zlr. 15 ent. za sztukę. Czy nie można było postarać się tylko o wzór, pisze *Gazeta Przemyska*, według którego mógłby jeden z naszych rękodzielników zastąpić fabrykanta tryesteńskiego?

Błogosławieństwo. Anna Zawadzka, żona oficjalisty fabrycznego z Nowej Pragi, powiła trojaczki, a w roku zeszłym też sama Zawadzka obdarzyła męża trojaczkami, z których dwóch chłopców pozostaje przy życiu. Obecnie, dzieci wszystkie płci żeńskiej są zdrowe, lecz matce ich grozi poważne niebezpieczeństwo.

Diner celtique, urządzone w Paryżu w ubiegłą sobotę przez kółko bretońskie pod przewodnictwem Renana, było nadzwyczaj ożywione. O godz. 7. zebrało się w hotelu „de la Marine“ około 50 osób, Bretońskich i celtologów. Po prawym boku prezesa posadzono jako gościa dr. Jana Hanusza, który przed dwoma laty pierwszy rozpoczął we Wiedniu wykład grammatyki języków celtyckich, po lewym zaś jednego z pierwszych dziś celtologów, H. Gaidoza. Renan był przez cały ciąg uczyt bardzo ożywiony; widocznie czuł się dobrze w kółku, jakby rodzinnym. Opowiadał o swym pobycie corocznym w Basse-Bretagne, unosił się nad wybrzeżami skalistymi departamentu Cotes-du-Nord, nadokąd i w tym roku wyjeżdża z końcem czerwca i nadokąd w mawiał sąsiada swego z prawej strony, by jechał do Bretanii badać gwary ludowe. Po uczcie rozpoczęły się deklamacje i spiewy bretońskie i francuskie, którym się Renan przysłuchiwał z widocznym zadowoleniem aż do północy, nie szczędząc wykonawcom oklasków. Wzmiankę o tym „diner“ podaje *Le Temps* z 13. czerwca.

Olbrymi chłopiec. W St. Johann nad Saarą, przystępował w tych dniach do komunji syn piekarza, 13 letni chłopiec, który ma 5 stóp i 7 cali wysokości, waży 176 funtów i jest tak silny, że z łatwością jedną ręką podnosi ciężar 90 funtów.

Wścigi na błoniach Janowskich.

Wczorajszy pierwszy dzień wścigów mimo niedzieli nie zwabił zbyt wiele publiczności na błonie. Niepogoda odstraszyła najgorętszych wielbicieli sportu, a najodważniejsi musieli przypłacić swoją namiętność przeziębieniem. Do pierwszego biegu o nagrodę dam stanęło 5 koni, a mianowicie: hr. Fürstenberga ogier „Anger“, por. Strzygowskiego, „Sonette“, hr. J. Potockiego „Gentleman“, „Gypsy“, „Gentleman“, na którym jechał właściciel, trzymał prym od pierwszej chwili i przybył też pierwszy do mety, tuż za nim o pół głowy końskiej hr. Fürstenberga „Anger“. Hr. J. Potocki przybył ochlapany zupełnie błotem.

W drugim biegu o nagrodę łow. w kwocie 400 zł. brał udział ogier ze stadniny białobozni, kiej „Dalipan“, klacz p. Micewskiego „Zenobie“, hr. J. Potockiego „Antonin“ i hr. J. Tarnowskiego klacz „Odsiecz“. Mimo spodziewania, nagrodę

wziął „Antonin“ jeżdżony przez młodzieńckiego dzokieja, zostawiając w tyle „Dalipana“.

Konie hr. Potockiego dotychczas tryumfowały, w trzecim jednak biegu, „lwowskim Derby“, (o 2.000 zł. nagrody cesarskiej), do którego stanęły: J. Krzysztofowicza „Margier“, Mysłowskiego „Hermit“ i „At-Last“, ze stajni chorzelowskiej „Piperkowska II.“ i „Bezkońca“, tudzież „Borzobohata“ ze stajni śp. Ochockiego; zwyciężyła „At-Last“.

Czwarty bieg (Hurdle-Race) był bardzo ożywiony, bo brało w nim udział 9 koni, wśród których zwycięstwo odniósł znowu niestrudzony „Gentleman“ jeżdżony przez p. Mysłowskiego. W biegu włociańskim wziął pierwszą nagrodę, jak zwykle, koń gospodarza Gruszki z Bilohorszczy.

Wiadomości polityczne.

Poznań 18 czerwca. Seminarjum dyecezyi chełmińskiej w Pelplinie zostało otwarte rozporządzeniem królewskim.

Wiedeń 18 czerwca. Do *Wiener Allg. Ztg.* piszą z Belgradu: Król Milan znenawidził swoją małżonkę. Risticz przyrzekł królowi, iż postara się dla niego o rozwód i stąd pochodzi, że Risticz jest dziś wszechwładnym w Belgradzie. Następnie chce Risticz wprowadzić tu atmosferę intryg, tragedji i katastrof wschodnich.

Berlin 18 czerwca. Od osoby z dworu następcy tronu, wielce poważnej i wiarogodnej otrzymał *Czas* następującą informację, którą wszelako pod największą rezerwą podaje: „Sprawozdanie Virchowa, udzielone lekarzom i rodzinie królewskiej, jest odmienne od tego, które okazano następcy tronu i które będzie ogłoszonym. Virchow, który jest osobiście wielce przywiązany do następcy tronu, przyszedł do pałacu ze łzami w oczach i oświadczył, że badania skłaniają go niestety do przekonania, że choroba jest nieuleczalną, że życie następcy tronu jest zagrożone. Mackenzie również się nie ludzi, spodziewa się tylko zapobiedz bolesciom, rozwój choroby wstrzymać, niebezpieczeństwo odwlec; królowej angielskiej powiedział on całą prawdę. Do tego to groźnego położenia odnoszą się ogłoszone słowa ks. Bismarka, że się trzeba zdać na Boga. Następczyni tronu jest powiadomiona i przygotowana na katastrofę. Sam pacjent ludzi się, nie przypuszcza niebezpieczeństwa, więc przez wzgląd jedynie na niego nie zaniechano podróży do Anglii. Katastrofy zresztą bliższej nikt nie przypuszcza, może nawet na kilka miesięcy nastąpić zupełne polepszenie, lecz recydywa bądź w krtani, bądź na innym miejscu jest niewątpliwą. W tej mierze są zgodni lekarze niemieccy, wiedeńscy i Mackenzie. Cesarz Wilhelm jest zrezygnowany; miał on od dawna tę zabobonną wiarę, że syn po nim nie nastąpi. Sfery dworskie i polityczne rozważają następstwa dwóch katastrof: śmierci cesarza i następcy tronu; dzieje się to jednak w wielkiej tajemnicy z powodów naturalnych do zrozumienia. Wszystko nie przeszkadza, że w najbliższym czasie, byle cesarz mógł jeszcze wstać, cały bieg spraw będzie szedł normalnym trybem, jakby nic nie zaszło i nic nie groziło. A jeżeli chwilowe polepszenia nastaną, to biuletyny urzędowe będą, muszą być zupełnie uspokajające. Wymagają tego względy dynastyczne i polityczne.“

Berlin 18 czerwca. Proces toczący się w Lipsku wykazał dowodnie, że liga patrijotyczna Derouleda zorganizowała kompletną konspirację i propagandę w celu oderwania Alzacji i Lotaryngji, dezercji z wojska niemieckiego, przygotowania powstania oraz składów broni; że zatem w akcji Derouleda leżało największe niebezpieczeństwo zerwania pokoju europejskiego. Gdyby Derouleda dzieło nie zostało było przerwane, a Boulanger był dalej ministrem, byłaby Francja wojnę wywołała. Proces ma wszelako już tylko historyczne znaczenie.

Rzym 18 czerwca. Sprawa przywrócenia starych stosunków między Watykanem a Anglią musi być odroczone, dopóki stosunek między Włochami a Watykanem nie będzie uregulowany. Anglia pozostaje bowiem z Włochami w najściślejszych stosunkach, w sprawach zagranicznych istnieje de facto solidarność. Nuncusz zatem papieski na dworze londyńskim miałby stanowisko zbyt trudne, nie dalyby się uniknąć kolizje między nim a ambasadorem Włoch.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Jasło 20. czerwca. Rzeka Białka wystąpiła z brzegów i zalala całe niższe przedmieście. Mieszkańcy musieli się wynosić do środka miasta.

Ulanów 20 czerwca. San gwałtownie przybiera. Niżej położone grunta koło Bielin i Rudnika zagrożone.

Wiedeń 20. czerwca. *Sonn- und Montagszeitg.* omawia w artykule wstępnym wypadki w Serbji i konstatuje, że wielkie niepowodzenie Austrii sprowadzone zostało przez Länderbank. Bank ten powoli, ale systematycznie eksploatował kraj, co ogromnie było szkodliwym, dla wpływów Austrii. To też przyjęto z entuzjazmem Risticza, który wywiesił programowy sztandar: ekonomiczna emancypacja od Austrii. Demonstracje uliczne dowodzą, że może nastąpić także polityczna emancypacja. Länderbanku jednak to nie dotyka.

Budapeszt 20 czerwca. Dotychczasowy rezultat wyborów jest następujący: 226 liberalów, 38 umiarkowanych opozycjonistów, 61 niezawisłych, 61 z partji niezawisłej, 10 antisemitów, 7 luźnych, 9 narodowców.

W Dunaszerdahely podpalono o północy dzielnicę żydowską z 3 stron. 80 rodzin bez dachu.

W sobotę po południu zdarzyło się wielkie nieszczęście koło Paks. Na promie chciało się przeprawić pod Kalocsą 300 ludzi przez Dunaj. Prom się przewrócił i wszyscy wpadli w wodę. Dotychczas wyciągnięto 101 trupów; 87 osób jeszcze brakuje.

Krems 20 czerwca. Schoenerer, oskarżony o obrazę honoru przez tutejszego profesora Riedla, został sześcioma głosami przez przysięgłych uwolniony.

Berlin 20. czerwca. Rajchstag został zamknięty odczytaniem pisma cesarskiego.

Deputowany socjalista Kraecker zaraz po zamknięciu rajchstagu, jak tylko wyszedł z budynku parlamentu, został aresztowany.

Paryż 20. czerwca. Wydalony z Alzacji literat Delpit, ogłosił otwarty list do namiestnika Alzacji ks. Hohenlohe, w którym opisuje okrutną tyranję Prusaków.

Nadesłane.

PODZIĘKOWANIE.

Poczujemy się do obowiązku złożyć niniejszem najgorętsze podziękowanie Wmu Drowi Mironow Jajusowi w Sokalu za przeprowadzenie z rzadką umiejętnością i nadzwyczajną troskliwością kuracji naszego ciężko chorego dziecka, o którym powszechnie zwątpiono.
Sokal, 16. czerwca 1887. Franciszek i Marja Szymusik.

KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych
Towarzystwa kredytowego ziemskiego
płatnych 30 Czerwca 1887

na 4¹/₂ % Listy zastawne tegoż Towarzystwa
z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

